

Kiedy i w jakich okolicznościach wstąpiła Pani do Armii Krajowej? I gdzie to było?

To było tam, gdzie mieszałam, to znaczy na Kresach. Rok? Rok był bodajże czterdziestydrugi.

Więc to było już za okupacji niemieckiej?

© ARCHIWUM Wschodnie

Przychodzili jedni i drudzy. to był taki szmat ziemi, który nawiedzali jedni "przyjaciele" i drudzy. No.

W jaki sposób zakończyła Pani swą walkę z okupantem w Armii Krajowej?

Tak pan koniecznie chce wiedzieć?
Chciałbym.

Właśnie tak? Smutną historię życia. Taki kawałek bardzo ciężkiej drogi. No wie pan.

Ja wiem, że to dla Pani była bardzo ciężka droga. Tak jak dla wielu Polaków.

No tak

Nie wszyscy tę drogę ukończyli. wielu z nich zostało na zawsze na obcej ziemi.

Ale to zbyt długa droga. I dla tego zostawiła po sobie naprawdę taki ślad, o którym nie mogę mówić bez wzruszenia, bez ... niejednokrotnie bez łez. Tak że proszę się nie dziwić, że ja nie bardzo będę mogła odtworzyć i całkowicie to co przeszłam, to co ... no czym byłam doświadczona.

A czy zechciałaby Pani nam powiedzieć kilka słów o tym, w jaki sposób przestała Pani walczyć w Armii Krajowej i czym się to skończyło?

Skończyło się aresztowaniem. Normalnie jak dla wszystkich pracujących. A zostało już niewiele osób. Niektórzy wyjeżdżali. Ja również miałam wyjechać. Miałam papiery. Miałam z dziećmi wyjechać, bo mąż został w czterdziestym drugim, w styczniu, aresztowany. Ale ja miałam z dziećmi wyjechać. No i wyjechałam - sama oczywiście. Tylko w innym kierunku. Bo miałam jechać do Kraju, a wyjechałam daleko ... na Wschód i Północ.

No zaczęli. Panów najpierw wyławiać. No i ja poszłam w ostatniej kolejce.

Więc kobiety były również aresztowane i wywożone?

Ta były. Ale w tej grupie było owszem dużo kobiet. Dużo pracowało w AK. Dużo młodych. Młodzieży niezamężnej. No ja wówczas byłam... miałam dzieci. Dwie dziewczynki. I ... panów jak zabrali, widocznie nie mogli wytrzymać ... tych różnych "badań" ... no i wydalili mnie ostatnią z tej grupy w której byłam.

Nas sądzili. Wszystkich razem. Dostaliśmy po dziesięć lat. No i wywieźli. Mnie zabrali w maju, 8-go maja w czterdziestym piątym roku. A 9-go było zakończenie wojny. Do października byłam tam na miejscu. W okolicy, w mieście Baranowicze, i potem nas wywieźli.

Przejechaliśmy przez całą Rosję. W różnych miastach się zatrzymywało. Początek był w Mińsku. Ale ten pierwszy wyjazd, pierwsze nasze

kę, za zdradę Ojczyzny. Swojej? Skąd tam Rosjanie trafili? No nie wiem. I wszyscy inni też.

A jak te inne nacje, o których Pani wspominała - za co były sądzone Białorusini?

Też to były polityczne przekroczenia. Tego samego getanka. Coś, co było kontra ... kontra tym, którzy nas tam umieścili. I co ciekawe, że byli właśnie i swoi.

No i było tych dziesięć lat. Głodówki takiej, gdzie by się zjadło rodzone dziecko. Gdyby się nawet wiedziało, że to jest rodzone dziecko. Na surowo, czy gotowane. To było coś tak potwornego ... I również potworne były takie ... nie do zniesienia przeżycia. Tęsknota. To dla mnie była Ojczyzna i dzieci.

Tak do połowy kary naszej, do pięciu lat - no, niektóre katorżanki miały większe wyroki. Ale my - mymiałyśmy po dziesięć. Do połowy tak tego swojego odsiadywania to jeszcze człowiek miał nadzieję. Ale potem już ją stracił ... całkowicie.

A jaką pracę łanie tam wykonywały?

Budowałyśmy ten sławetny Norylsk, o którym się czyta, słyszy w telewizji, ogląda.

Ale za co? Za jaką pracę?

Za co? Za pracę? No śmieszne ... Za - no póz chyba nie było, ale liczyło się pół litra ... na zielonych liściach kapusty gotowanej, z takimi rybkami, no tymi szprotkami. Tak. Bo tam tyle mogło urosnąć w ciągu tych dwu miesięcy. Nie zawiązywały się główki kapusty - tylko były zielone liście, które się siekło i ubijało w takich cementowych kadziach ... no w takich betonowanych doniach. Ubijało się tam nogami w gumowych butach - tak ... i potem taką zupę ... Albo na kościach reniferowych - no bo tam były renifery.

To było całe wyżywienie?

Tak. Jeszcze były ... Nie. 300 gram chleba. Ciężkiego takiego. Bardzo. To wychodził mały kawałeczek. Taki. Niektóre mogły dzielić to. Na trzy razy. Na trzy posiłki. Ja nie mogłam. Musiałam zjadać go całego i potem wiedziałam, że nie mam i czekało się do następnego.

Klimat straszny. Szóśćdziesiącio stopniowe mrozy. Ciało odkryte drobinkę momentalnie bielą. Myśmy w takich chodziły ... waciakach. Okropnych. Potwornie się wyglądało. Toczyło jak jakieś tam okropne katusze. Okropnie. No ale tak trzeba było, bo ... Wybięto się budownictwo takie normalne potem było. Bo przecież już po nim. No do wyjścia mojego nawet teatr był budowany. Irzepiękny teatr. Tam siły fachowe były. Mówię, że bardzo wartościowi ludzie. Moje koleżanki wróciły nie wszystkie. To znaczy Polki. Jedna starsza ... ale śmiertelność była nie duża. Jedna umarła. Jedna po wyjściu - a to było też ciekawe, że po odsiedzeniu swojego wyroku wychodziły i z resztą wychodzili, bo i mężczyźni również - i tam zostawali. Nie mieli prawa wyjazdu - albo gdzieś kierowani zostali. Tę kobietę nie mogły, nie były ... po prostu nie miały tego takiego swobodnego życia, bezpiecznego i dziewczuszki - przeseżnie były dziewczuszki. Nasze wychodziły za mąż za rodaków, którzy wyszli z obozu. I tam się te pary kojarzyły, była opieka dla tej kobiety jaka taka. Księża byli też. Odprawiali Msze w tych barakach. No ale to już.. to już sporo lat, dopiero przy końcu, jak zaczęło się wychodzić. Kończyło swoje wyroki.

W jaki sposób Pani dostała się tutaj?

A tutaj? ... Skończyłam tamte swoje 10 lat. Dokładnie 8 maja przyszli i oznajmili, że jestem wolna. A byłam inwalidą - tam, już. Całkowicie nie mogłam pracować, bo właściwie na próbę. Było wysokie ciśnienie